

Sygn. akt: I ACa 685/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Ewa Tomaszewska

SO (del.) Mariusz Wicki

Protokolant: stażysta Krzysztof Domitrz

po rozpoznaniu w dniu 21 października 2016 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa A. D.

przeciwko R. N.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 22 grudnia 2015 r. sygn. akt I C 279/12

1) oddała apelację,

2) zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.710 zł (jeden tysiąc siedemset dziesięć złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Ewa Tomaszewska SSA Marek Machnij SSO Mariusz Wicki

**Sygn. akt: I ACa 685/16**

## UZASADNIENIE

Powód A. D. wniósł o nakazanie pozwanemu R. N., aby opublikował na swój koszt w Gazecie (...) we wskazany bliżej sposób oświadczenia o podanej w pozwie treści w celu przeproszenia go za naruszenie jego dóbr osobistych. Ponadto powód domagał się zasądzenia od pozwanego kwoty 3.000 zł na rzecz Schroniska (...) w G. tytułem zadośćuczynienia na cel społeczny. Powód twierdził, że w wywiadzie, udzielonym przez pozwanego Gazecie (...), bezprawnie naruszył on jego dobra osobiste (cześć), wielokrotnie nazywając go „przestępcą” i porównując go do „zwykłych przestępców z ulicy”, mimo że powód nigdy nie został skazany za przestępstwo, a pozwany doskonale wiedział, że stawiane mu zarzuty są nieprawdziwe i bezpodstawne.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, zaprzeczając, aby dopuścił się bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, ponieważ jego wypowiedzi było uzasadnione zachowaniem powoda, który podczas koncertu zespołu (...),

którego jest liderem, odbywającego się dniu 13 września 2007 r. w klubie (...) w G., podarł Biblię (Pismo Ś.) i rozrzucał jej kartki w kierunku widzów, którzy, obzuczając się jej strzępami, następnie je podpalili, a podczas niszczenia Biblii powód wykrzykiwał do widowni „To jest Pismo Ś.. Ja mówię – Pieprzyć to gówno. Ten utwór jest właśnie komentarzem na temat tego gówna”, a ponadto na temat Kościoła (...) wykrzykiwał on: „... jest to największa, najbardziej zbrodnicza sekta, jaka istniała na ziemi”. Pozwany wskazał ponadto, że w związku z powyższym zdarzeniem powód był przesłuchiwany przez policję i przyznał się do zarzucanych mu czynów, zeznając przy tym, że planował swój czyn dużo wcześniej, a zdarzenie to było szeroko komentowane w prasie krajowej.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 11 marca 2009 r. nakazał pozwanemu opublikowanie w Gazecie (...) na piątej stronie ogólnokrajowej redakcyjnej oświadczenia o minimalnej wielkości 10 cm na 5,5 cm o treści: „R. N. przeprasza Pana A. (...) D., lidera zespołu (...), za to, że w wywiadzie udzielonym Gazecie (...) użył w odniesieniu do Niego słów obraźliwych i zniesławiających. W szczególności R. N. oświadcza, że nazwanie Pana A. (...) D. przestępcą i porównanie Go do przestępców było bezpodstawne i nieprawdziwe”, zasądził od pozwanego na rzecz Schroniska (...) w G. kwotę 3.000 zł i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.727 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Okręgowy stwierdził, że pozwany w swoich wypowiedziach, wskazanych przez powoda, naruszył jego dobra osobiste, a jego zachowanie było bezprawne, ponieważ powód nie został skazany za popełnienie przestępstwa, obejmującego czyny przypisywane mu przez pozwanego i nie zachodziły okoliczności wyłączające bezprawność tego zachowania .

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – w wyniku uwzględnienia apelacji pozwanego – wyrokiem z dnia 30 grudnia 2009 r. sygn. akt I ACa 1218/09 uchylił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego z dnia 11 marca 2009 r. i przekazał sprawę Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego.

W uzasadnieniu swojego wyroku Sąd Apelacyjny stwierdził, że przy uwzględnieniu obiektywnej teorii naruszenia dóbr osobistych uznać należy, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda, ponieważ nazwanie innej osoby przestępcą ma charakter pejoratywny i godzi w cześć, rozumianą w obu aspektach: zarówno jako cześć zewnętrzna w znaczeniu dobrej sławy i dobrego imienia, jak i jako cześć wewnętrzna w znaczeniu godności osobistej i wyobrażenia o własnej wartości. W sprawie konieczne jest jednak rozważenie, czy zachodzą okoliczności uchylające bezprawność naruszenia dóbr osobistych powoda, wynikającego z nazwania go przez pozwanego przestępcą. W tym zakresie Sąd Apelacyjny wskazał, że w sprawie nie może zostać przyjęte, że pozwany działał zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym, ponieważ powód niewątpliwie nie został prawomocnie skazany za popełnienie przestępstwa. Nie można także uznać, że pozwany działał w tym wypadku w ramach wykonywania przysługującego mu prawa podmiotowego lub że posiadał zgodę powoda, jako pokrzywdzonego, na naruszenie jego dóbr osobistych. Zgodnie z aktualnymi poglądami nie ma także podstaw do uznania za okoliczność wyłączająca bezprawność działanie pozwanego w obronie uzasadnionego interesu, tym bardziej, że mówienie o kimkolwiek nieprawdy – w tym wypadku bezpodstawne nazwanie powoda przestępcą – nie może być kwalifikowane jako uzasadnione jakimkolwiek interesem publicznym lub prywatnym. Pozostaje zatem konieczność rozważenia, czy żądanie powoda nie stanowi w konkretnym wypadku nadużycia prawa w rozumieniu art. 5 k.c. Wiąże się to z koncepcją tzw. wzajemności naruszeń dóbr osobistych. Pozwany powołał się bowiem na to, że wskazane przez niego wypowiedzi i działania powoda naruszają jego dobra osobiste lub dobre imię szeroko rozumianego Kościoła (...). W tym kontekście podarcie Biblii przez powoda zostało ocenione przez Sąd Apelacyjny jako zachowanie naganne. W konsekwencji zalecono Sądowi pierwszej instancji w toku ponownego rozpoznania sprawy dokonanie analizy wszystkich aktualnie przyjętych w judykaturze i doktrynie prawa okoliczności uchylających ewentualną bezprawność zachowania pozwanego.

W toku ponownego rozpoznania sprawy powód zmodyfikował swoje drugie żądanie, domagając się, aby kwota 3.000 zł została zasądzona od pozwanego na rzecz (...) Towarzystwa Ochrony (...) z/s w B..

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 22 grudnia 2015 r. oddalił powództwo oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 750 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych i kwotę 1.987 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

W pisemnym uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 13 września 2007 r. podczas koncertu w (...) klubie (...) powód, jako lider zespołu (...), podarł Biblię, określając ją przy użyciu słów powszechnie uznanych za obelżywe, a Kościół (...) nazwał „zbrodniczą sektą”. Ponadto powód rozrzucił podarte strony Biblii w stronę publiczności, która następnie je spaliła. Koncert ten oglądało około 700 osób. Był on częścią trasy koncertowej zespołu (...) zatytułowanej (...). Na koncert mogły wejść jedynie osoby pełnoletnie, po uprzednim nabyciu biletu. Publiczność nie mogła nagrywać koncertu grupy B., która gra tzw. black metal w odpowiedniej oprawie artystycznej. Pomimo tego zakazu koncert z dnia 13 września 2007 r. został nagrany i opublikowany w Internecie.

W dniu 4 lutego 2008 r. w portalu internetowym gazeta.pl ukazał się artykuł, w którym stwierdzono, iż (...) Komitet (...) zarzuca liderowi deathmetalowego zespołu (...) obrazę uczuć religijnych. Artykuły dotyczące powyższego zdarzenia zostały ponadto opublikowane na portalach internetowych: gazeta.razem.pl w dniu 27 stycznia 2008 r., gazetawyborcza.pl w dniu 6 lutego 2008 r., (...), interia.pl, dziennik.pl, zw.com.pl w dniu 4 lutego 2008 r. oraz naszemiasto.pl i onet.pl w dniu 5 lutego 2008 r.

W wywiadzie udzielonym dla Gazety (...), opublikowanym w dniu 20 marca 2008 r., pozwany wielokrotnie nazwał powoda „przestępcą”, a także porównał go do „zwykłych przestępców z ulicy”. Wywiad z pozwanym opublikowany został na stronie internetowej Gazety (...), a ponadto udostępniony został na stronie internetowej (...), którą oglądało 46.267 internautów. Zanim doszło do udzielenia przez pozwanego tego wywiadu, zasięgał on konsultacji prawników, którzy zapewniali go, że zachowanie powoda podczas w/w koncertu stanowi przestępstwo.

Pozwany wniósł przeciwko powodowi do Sądu Rejonowego w Gdyni prywatny akt oskarżenia, oskarżając go o to, że w dniu 13 września 2007 r. w G. podczas koncertu w klubie (...) porwał Biblię i rzucił jej szczątkami w widownię, a ponadto krzyczał do mikrofonu, że „Kościół (...) to największa organizacja zbrodnicza” i że Biblia to „pieprzone gówno”. Sąd Rejonowy w Gdyni postanowieniem z dnia 30 października 2008 r. sygn. akt VIII K 400/08 po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia prywatnego pozwanego przeciwko powodowi o czyn z art. 196 k.k. i art. 212 § 1 k.k. umorzył postępowanie. W uzasadnieniu Sąd wskazał, że czyn opisany przez oskarżyciela prywatnego, polegający na porwaniu Biblii i rzucaniu jej szczątkami w widownię, a nadto krzyczeniu, że Biblia to „pieprzone gówno” mógłby wyczerpywać przestępstwa określonego w art. 196 k.k., które jest ścigane z oskarżenia publicznego, zatem pozwanemu nie przysługiwało uprawnienie do wniesienia prywatnego aktu oskarżenia. Natomiast w odniesieniu do czynu, polegającego na znieważeniu Kościoła (...) słowami, że jest to „największa organizacja zbrodnicza”, Sąd ten stwierdził, że powód nie jest osobą uprawnioną do występowania w charakterze oskarżyciela w tej sprawie, albowiem pokrzywdzonym w tej sprawie jest Kościół (...).

Sąd Rejonowy w Gdyni wyrokiem z dnia 3 czerwca 2013 r. wydanym w sprawie II K 155/13 uniewinnił powoda od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 196 k.k., polegającego na tym, że w dniu 13 września 2007 r. w G. podczas koncertu zespołu muzycznego B. w klubie (...) znieważył publicznie przedmiot czci religijnej w postaci Pisma Świętego poprzez jego podarcie i rozrzucenie w kierunku widowni koncertu, używając przy tym słów „to jest księga kłamstw, pieprzyć to gówno, pieprzyć tę hipokryzję, żryjcie z tego gówna”, czym obraził uczucia religijne innych osób. Po rozpoznaniu apelacji wniesionych od tego wyroku przez Prokuratora Rejonowego w Gdyni oraz przez oskarżycieli posiłkowych, m. in. przez pozwanego, Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 11 lutego 2014 r. sygn. akt V Ka 860/13 utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając wszystkie apelacje za oczywiście bezzasadne. Następnie Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 5 marca 2015 r. sygn. akt III K 274/14 oddalił, jako oczywiście bezzasadne, kasacje Prokuratora Okręgowego w Gdańsku i oskarżyciela posiłkowego R. N. od powyższego wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Pismem z dnia 25 kwietnia 2008 r. powód wezwał pozwanego do osobistego przeproszenia go w formie listu oraz płatnego ogłoszenia na łamach Gazety (...), a także do zapłaty kwoty 3.000 zł na rzecz Schroniska (...) w G..

Powód – poza działalnością artystyczną – prowadzi również działalność gospodarczą, m. in. w formie salonów fryzjerskich w W.. Powód poczuł się dotknięty słowami pozwanego, użytymi w wywiadzie z dnia 20 marca 2008 r., określającymi go przestępcą i zarzucającymi mu popełnienie przestępstwa. Spotkał się z negatywnymi,

nieprzyjemnymi komentarzami, jego rodzice i znajomi dopytywali się go o tę sytuację. Powód nigdy nie był skazany za popełnienie przestępstwa.

Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności złożonych przez strony dokumentów oraz ich zeznań. Materiał ten został uznany w całości za wiarygodny.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd ten wskazał, że wobec przesądzenia, że wypowiedzi pozwanego w wywiadzie udzielonym „Gazecie (...) w dniu 20 marca 2008 r. naruszały dobra osobiste powoda, rozważenia wymagało obecnie, czy zachowanie pozwanego nie było bezprawne w świetle kontratypu nadużycia prawa i łączącej się z nim koncepcji wzajemności naruszeń. Wypowiedzi pozwanego odnosiły się bowiem do opisanego wcześniej zachowania powoda podczas koncertu w (...) klubie (...) w dniu 13 września 2007 r., którego przedmiotem była Biblia, religia chrześcijańska i Kościół (...). Analizując znaczenie Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu, dla chrześcijan, Sąd Okręgowy wskazał, że niewątpliwie darcie Pisma Świętego i obrzucenie go wulgaryzmami, nawet w toku przekazu artystycznego podczas występu zespołu muzycznego, stanowi wyraz pogardy wobec przekazu ważnego dla wyznawców wiary chrześcijańskiej, niezależnie od tego, czy Pismo Ś. można uznać za przedmiot czci religijnej. Zachowanie powoda godziło zatem w uczucia religijne powoda i innych osób, które miały okazję obejrzeć koncert z dnia 13 września 2007 r. lub dowiedziały się o jego przebiegu i towarzyszących mu okolicznościach.

Uczucia religijne stanowią dobro osobiste w rozumieniu art. 23 k.c. podlegające ochronie prawnej, chociaż nie zostały wprost wymienione w treści tego przepisu. Znajdujący się w nim katalog dóbr osobistych ma charakter otwarty i pewne dobra mogą pojawiać się lub znikać wraz ze zmianami stosunków. Uczucia religijne ze względu na ich charakter podlegają szczególnej ochronie prawa. Są one bezpośrednio powiązane są z wolnością sumienia i wyznania, stanowiącą wartość konstytucyjną. Dlatego działania naruszające uczucia religijne mogą być przedmiotem zakazu ustawowego także wówczas, gdyby były podejmowane za pomocą środków służących realizacji wolności słowa.

Sąd Okręgowy stwierdził, że powód niewątpliwie godził w tak określone dobra osobiste pozwanego i innych osób, a nawet znacznej części społeczeństwa polskiego, a jego zachowanie wielokrotnie zostało już ocenione negatywnie w postępowaniach karnych przez sądy wszystkich instancji. Zachowanie powoda było zatem bezprawne, mimo że nie został on skazany za popełnienie przestępstwa z art. 196 k.k. Na gruncie prawa cywilnego bezprawność pojmuje się szeroko jako niezgodność zachowania sprawcy z porządkiem prawnym. Bezprawność nie oznacza więc wyłącznie naruszenia zakazów lub nakazów zawartych w przepisach różnych gałęzi prawa, adresowanych do ogółu lub określonych podmiotów, ale obejmuje także naruszenie zasad współżycia społecznego. Zachowanie powoda podczas koncertu w dniu 13 września 2007 r. godziło zaś w zasady współżycia społecznego, w tym w zasadę poszanowania uczuć religijnych osób wierzących.

Nie ma istotnego znaczenia twierdzenie powoda, że koncert z dnia 13 września 2007 r. został opublikowany w Internecie bez zgody jego organizatora, a grupa odbiorców muzyki zespołu (...) jest stała i obeznana z jego działalnością artystyczną, tak z formą, jak i z jej treścią. Takie stanowisko odwołuje się do subiektywnej oceny zachowania powoda, opartej na przesłance zawinienia, podczas gdy ochrona dóbr osobistych, oparta na przepisie art. 24 § 1 k.c., ma charakter obiektywny i jest następstwem wyłącznie bezprawnego zachowania sprawcy, a nie także jego zawinienia. W konsekwencji opublikowanie nagrania tego koncertu, nawet bez wiedzy i zgody powoda, nie wyłącza bezprawności jego zachowania.

Poddając zatem ocenie, zgodnie ze wskazówkami Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, zarówno zachowanie pozwanego, jak i zachowanie powoda podczas koncertu w dniu 13 września 2007 r., Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że pozwany może skutecznie powołać się w tej sprawie na kontratyp w postaci nadużycia prawa i łączącej się z nim koncepcji wzajemności naruszeń. Z okoliczności sprawy wynika bowiem, że nie tylko pozwany bezprawnie godził w dobra osobiste powoda, ale także powód zachował się uprzednio niegodziwie, raniąc uczucia religijne pozwanego i wielu innych osób. W takiej sytuacji zachowanie pozwanego w postaci użycia wobec powoda w wywiadzie z dnia 20

marca 2008 r. obraźliwych stwierdzeń nie może zostać uznane za bezprawne, ponieważ pozwany skutecznie obalił domniemanie bezprawności tego zachowania.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że zachowanie powoda podczas koncertu z dnia 13 września 2007 r. było tak dalece negatywne, że domaganie się przez niego ochrony prawnej z tytułu naruszenia dóbr osobistych należy zakwalifikować jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w rozumieniu art. 5 k.c. i stąd nie zasługują to na ochronę prawną.

Następnie Sąd Okręgowy wskazał, że niezależnie od oceny prawnej przedstawionej przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku w uzasadnieniu wyroku z dnia 30 grudnia 2009 r. w rozstrzyganej sprawie niezbędne było rozważenie także granic swobody wypowiedzi i wynikającego z niej prawa do krytyki, stanowiącego fundament rozwoju demokratycznego społeczeństwa oraz warunków rozwoju i samorealizacji każdej jednostki. Ponieważ taki aspekt sprawy mieści się w zakresie stosowania prawa materialnego, więc podlegał on uwzględnieniu z urzędu niezależnie od twierdzeń i wniosków stron.

W tym zakresie Sąd Okręgowy wskazał, że swoboda wypowiedzi podlega ochronie prawnej, a wolność prasy, wolność wypowiedzi i prawo do informacji gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej oraz liczne akty prawa międzynarodowego. Wolność wypowiedzi nie ma jednak charakteru absolutnego i musi się mieścić w ramach wytyczonych przez prawo. Ograniczenia wolności wypowiedzi – bliżej opisane przez ten Sąd – wynikają z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, z art. 19 ust. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych i z art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Także w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w S. utrwalił się pogląd o dominującej roli zasady swobody wypowiedzi, i chociaż nie ma ona charakteru absolutnego i podlega ograniczeniom, to jednak wszelkie ograniczenia muszą być interpretowane ścieśniająco. Według Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w S. ingerencja władz krajowych w zasadę swobody wypowiedzi jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy spełnia trzy warunki: ograniczenie musi być przewidziane przez wcześniej istniejące i znane prawo krajowe, ingerencji można dokonać tylko wtedy, gdy służy ona wyłącznie ochronie dóbr wskazanych w art. 10 ust. 2 Konwencji oraz ograniczenie musi być konieczne w demokratycznym społeczeństwie.

Wolność wypowiedzi doznaje ograniczenia w związku z ochroną wolności i praw innych osób. Z takiej ochrony prawnej korzystają m. in. dobra osobiste osoby fizycznej, a w tym uczucia religijne osób wierzących. Nie można więc przyjąć, że doszło do wyłączenia bezprawności zachowania powoda dlatego, że miało ono miejsce podczas jego aktywności artystycznej, a koncert stanowił imprezę typu „zamknięte-go”, przeznaczoną dla osób pełnoletnich, obeznanych z twórczością zespołu (...) i mogącą się spodziewać kontrowersyjnych zachowań członków zespołu (przede wszystkim jego lidera). Powołanie się na tzw. kontratyp sztuki nie może być w tej sprawie skuteczne z uwagi na wyjątkowo obraźliwy charakter czynu powoda. Kontratyp sztuki nie jest w tym przypadku wystarczający do wykluczenia obraźliwego charakteru jego działania powoda. W judykaturze przyjmuje się, że szeroko rozumiana działalność artystyczna co do zasady nie wyłącza bezprawności w przypadku naruszenia dóbr osobistych.

I tak, satyryczny charakter utworu nie zawsze wyłącza bezprawność działania. Krytyka cudzego postępowania lub zapatrywań nie powinna więc przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Także satyryczne ujęcie nie powinno naruszać dobrego imienia lub godności osobistej człowieka. Chociaż niekiedy forma utworu, upoważnia do zastosowania ostrzejszych środków ekspresji literackiej, to nie uprawnia do naruszenia dóbr osobistych innej osoby. Respektując zatem w pełni prawo do podejmowania krytyki postępowania lub poglądów innych osób również w formie ostrej satyry, należy mieć na względzie, że krytyka nie może wykraczać poza rzeczywistą potrzebę, godzić w dobra osobiste innych osób, a w szczególności poniżać godności osobistej „dotkniętej” nią osoby.

Argumentacja ta ma zastosowanie także na płaszczyźnie ochrony dobra osobistego w postaci uczuć religijnych. Wypowiedź artystyczna nie może być, bez uzasadnionych podstaw, obraźliwa dla innych, ponieważ wtedy nie przyczynia się do jakiegokolwiek formy debaty publicznej.

Sąd Okręgowy wskazał, że sporne jest, czy w wolnym społeczeństwie istnieje prawo do obrażania uczuć religijnych innych i prawo do obrażania cudzej religii. Nie podejmując się rozstrzygnięcia tego sporu, Sąd ten uznał, że powód przekroczył dopuszczalne granice krytyki religii i uczuć religijnych innych osób, wobec czego na podstawie art. 5 k.c. nie przysługuje mu ochrona prawna z tytułu dokonanej przez pozwanego naruszenia jego dóbr osobistych.

Wolność człowieka, czy to w postaci wolności wyrażania opinii, w tym również wolności artystycznej, czy to w postaci wolności religijnej, nie jest nieograniczona. Jej granice stanowią inne wolności. Nie można przyjąć, że można przyznać prymat wolności słowa lub wolności wypowiedzi artystycznej nad prawem do poszanowania uczuć religijnych i odwrotnie. Wierzący nie mogą oczekiwać, że inni ludzie zostaną pozbawieni prawa do formułowania krytyki. Wierzący muszą tolerować i akceptować negowanie ich wiary, a nawet propagowanie wrogich tej wierze poglądów. Art. 10 EKPCz chroni wypowiedzi i zachowania wyrażające negatywny stosunek do przedmiotu czci religijnej lub wykorzystujące ten przedmiot jako element kreacji artystycznej, o ile ze względu na formę nie zawierają elementów poniżających lub obraźliwych.

W tym kontekście Sąd Okręgowy ocenił, że darcie Pisma Świętego i jego wulgarnie określenie, nawet w toku przekazu artystycznego, podczas występu zespołu muzycznego, stanowiło wyraz pogardy wobec przekazu ważnego dla wyznawców wiary chrześcijańskiej i wobec samych chrześcijan. Powód przekroczył zatem ramy dopuszczalnej krytyki, wyznaczonej przez zasadę wolności wypowiedzi wynikającą z Konstytucji RP i aktów prawa międzynarodowego. Oczekiwany przez niego skutek (przemysłany lub podjęty ad hoc podczas występu) mógł on osiągnąć w sposób bardziej stonowany, oględny i nie tak drastyczny. Decydując się na tak wyrazisty, agresywny i negatywny przekaz, powód powinien był zakładać, że spotka się z ostrą krytyką swojego zachowania, godzącą również w jego dobra prawem chronione, skoro sam nie miał szacunku dla takich dóbr innych osób.

W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w S. dopuszcza się użycie w pewnych okolicznościach nawet obraźliwych określeń po to, aby zagwarantować otwartość dyskusji publicznej, w szczególności politycznej. Ochronie podlega nie tylko treść poglądów, ale też ich forma.

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że wypowiedź pozwanego w wywiadzie z dnia 20 marca 2008r. mieściła się w ramach wolności wypowiedzi gwarantowanej przez Konstytucję RP i akty prawa międzynarodowego (przede wszystkim art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności). Stanowiła ona odpowiedź, ripostę, na bulwersujące zachowanie powoda podczas koncertu z dnia 13 września 2007 r. Reakcja pozwanego była przy tym proporcjonalna i symetryczna, a zatem odpowiednia. Chociaż powód nie został skazany za popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa, to jego zachowanie podczas koncertu było bezprawne w rozumieniu przepisów prawa cywilnego. W konsekwencji określenia, użyte przez pozwanego w spornym wywiadzie, należy zakwalifikować jako negatywną ocenę zachowania powoda, a nie stwierdzenie faktu, że powód jest przestępcą w znaczeniu prawnym. Udzielony przez pozwanego wywiad korzysta więc z ochrony prawnej, jaką zapewnia zasada wolności wypowiedzi. Podkreślenia wymaga, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w S. dopuszcza użycie obraźliwych i pełnych emocji określeń w czasie toczącej się debaty publicznej w sprawach budzących poważne zatroskanie społeczeństwa. Niewątpliwie wystąpienie pozwanego należy ocenić jako udział w takiej debacie, zapoczątkowanej koncertem zespołu (...) i zachowaniem jego lidera. Również z tych przyczyn powództwo należało zatem oddalić w całości.

Ponadto Sąd Okręgowy orzekł o kosztach procesu na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. zgodnie z zasadami: odpowiedzialności za wynik sporu oraz zwrotu kosztów niezbędnych i celowych.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez powoda w oparciu o zarzuty:

1) naruszenia przepisów prawa materialnego, w szczególności:

a) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c. przez jego błędną wykładnię, polegającą w szczególności na uznaniu, że działanie pozwanego, polegające na wielokrotnym nazwaniu powoda podczas udzielania wywiadu w dniu 20 marca 2008 r. „przestępcą” i porównanie go do „zwykłych przestępców z ulicy”, nie było bezprawne,

b) art. 23 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. przez jego błędną wykładnię, polegającą na uznaniu, że istnieje dobro osobiste w postaci uczuć religijnych pozwanego i że zostało ono naruszone przez powoda,

c) art. 5 k.c. przez jego błędną wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie, wynikające z zakwalifikowania działania powoda, zmierzającego do ochrony swoich dóbr osobistych, jako działania sprzecznego z zasadami współżycia społecznego i stanowiącego nadużycie prawa podmiotowego,

d) art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 19 ust. 1 i 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przez ich błędną wykładnię i uznanie, że zachowanie powoda podczas koncertu zespołu (...) w dniu 13 września 2007 r. przekraczało granice swobody wypowiedzi gwarantowanej w tych aktach prawnych, a wypowiedź pozwanego dla Gazety (...) w dniu 20 marca 2008 r., zawierająca nieprawdziwe zarzuty wobec powoda, mieściła się w granicach swobody wypowiedzi gwarantowanej w tych aktach prawnych,

2) naruszenia przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, w szczególności:

a) art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek całkowicie dowolnego ustalenia przez Sąd pierwszej instancji, że zachowanie powoda podczas koncertu zespołu (...) w klubie (...) w G. w dniu 13 września 2007 r.:

- było nakierowane na naruszenie dóbr osobistych innych osób, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że powyższe działanie w żaden sposób nie było nakierowane na naruszenie czyichkolwiek dóbr osobistych,

- godziło w uczucia religijne pozwanego i innych osób, które miały okazję obejrzeć ten koncert lub dowiedziały się o jego przebiegu. podczas gdy z materiału dowodowego, w szczególności z zeznań powoda oraz uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Gdyni z dnia 3 czerwca 2013 r. sygn. akt II K 155/13 i postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2015 r. sygn. akt III KK 274/14, wynika, że zachowanie to nie obrażało uczuć religijnych pozwanego ani osób uczestniczących w tym koncercie,

- naruszyło dobra osobiste pozwanego, mimo że z żadnego przeprowadzonego w sprawie dowodu, w szczególności z zeznań pozwanego, nie wynikało, aby poczuł się on obrażony tym działaniem, lecz przeciwnie z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Gdyni z dnia 3 czerwca 2013 r. sygn. akt II K 155/13 wynika, że pozwany wprost przyznał, że nie uważa, że został urażony zachowaniem oskarżonego, ale że oskarżony obraził Biblię lub też obraził Pana Boga, za co powinien przeprosić, a wówczas świadek [pozwany] uznałby, że sprawa jest zamknięta,

b) art. 233 § 1 k.p.c. przez:

- dowolne ustalenie, że użyte przez pozwanego w spornym wywiadzie określenia należy zakwalifikować jako negatywną ocenę zachowania powoda, a nie stwierdzenie faktu, że powód jest przestępcą w znaczeniu prawnym, podczas gdy z nagrania tego wywiadu wynika w ewidentny sposób, że pozwany odnosił się do konkretnych kategorii prawnych, powołując się na konsultacje z prawnikami, w związku z czym rozumowanie Sądu pierwszej instancji w tym zakresie należy ocenić jako sprzeczne z zasadami logiki, zwłaszcza w kontekście wypowiedzi pozwanego o treści: „Przestępstwo nastąpiło, dlatego że kontaktowaliśmy się z kilkoma prawnikami i wszyscy prawnicy powiedzieli, że jest to ewidentne przestępstwo, tutaj nie ma nawet momentu zwątpienia”,

- pominięcie przy ustalaniu stanu faktycznego okoliczności, że pozwany sprowokował powoda do wystąpienia z powództwem w tej sprawie, co wprost wynika z treści nagrania wywiadu udzielonego przez pozwanego Gazecie (...)

w dniu 20 marca 2008 r., w którym sugerował on, że milczenie powoda w tej sprawie mimo jej nagłośnienia oznacza, że powód ma świadomość rzekomego popełnienia przestępstwa,

- pominięcie przy ustalaniu stanu faktycznego okoliczności, że poza działalnością artystyczną i biznesową powód prowadzi także działalność charytatywną, co wprost wynika z jego niekwestionowanych przez pozwanego zeznań,

c) naruszenia art. 386 § 6 k.p.c. przez wykroczenie poza ocenę prawną i wskazania co do dalszego postępowania, znajdujące się w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 30 grudnia 2009 r. sygn. akt I ACa 1218/09, w szczególności wskutek uznania przez Sąd pierwszej instancji, że wypowiedź pozwanego na temat powoda w wywiadzie udzielonym Gazecie (...) z dnia 20 marca 2008 r. i zarzucenie wówczas powodowi popełnienia przestępstwa i nazwanie go „przestępcą” mieściła się w zakresie wolności wypowiedzi gwarantowanej przez Konstytucję RP i akty prawa międzynarodowego oraz że określenia użyte przez pozwanego należy zakwalifikować jako negatywną ocenę zachowania powoda, a nie stwierdzenie faktu, że powód jest przestępcą w znaczeniu prawnym.

Na tych podstawach powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Ponadto domagał się zasądzenia od pozwanego na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, a jej zarzuty są nieuzasadnione.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny w składzie, który obecnie orzekał w sprawie po jej ponownym rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy, oparł swoje rozstrzygnięcie na tym materiale dowodowym, który został zebrany w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, i to zarówno podczas jej pierwszego rozpoznania, jak i w toku jej ponownego rozpoznania. Uchylenie poprzedniego wyroku Sądu Okręgowego nie wiązało się bowiem ze zniesieniem poprzedzającego go postępowania w jakiegokolwiek części, więc nie było żadnych przeszkód do wykorzystania zebranego wówczas materiału dowodowego. Dodatkowo wziąć trzeba pod uwagę, że w apelacji – wśród zarzutów naruszenia prawa procesowego – nie zostały podniesione żadne zarzuty, które odnosiłyby się do prawidłowości zgromadzenia powyższego materiału. W szczególności skarżący nie zarzucił, że zgłoszone przez niego wnioski dowodowe zostały oddalone lub że przeprowadzone dowody nie zostały uwzględnione przy ustalaniu stanu faktycznego. Ponadto w apelacji nie zostały powołane nowe fakty, twierdzenia lub dowody, które – z zastrzeżeniem dopuszczalności ich zgłoszenia dopiero na tym etapie postępowania – wymagałyby odpowiedniego uzupełnienia postępowania dowodowego przez Sąd Apelacyjny.

Następnie wskazać należy, że Sąd Apelacyjny – po samodzielnym zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c., jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę, z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego – doszedł do przekonania, że w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia może aprobeować i przyjąć za własne zarówno ustalenia faktyczne, jak i wnioski prawne Sądu pierwszej instancji. Są bowiem one zgodne z treścią zebranego materiału dowodowego i właściwymi przepisami prawa materialnego. Jeśli chodzi o ocenę zebranego materiału dowodowego przez Sąd Okręgowy, dodać należy, że odpowiadała ona przesłankom, wynikającym z art. 233 § 1 k.p.c., a jednocześnie była całkowicie zbieżna z oceną i wnioskami, do których doszedł Sąd Apelacyjny w trybie art. 382 k.p.c.

W związku z tym, przechodząc do szczegółowych zarzutów apelacyjnych, zauważyć najpierw należy, że w ocenianej obecnie apelacji powoda podniesione zostały zarówno zarzuty naruszenia prawa materialnego, jak i prawa procesowego, ale nie były one wystarczające do skutecznego zakwestionowania prawidłowości zaskarżonego wyroku.

Przede wszystkim wskazać trzeba, że nie był trafny zarzut naruszenia art. 386 § 6 k.p.c., do którego, zdaniem skarżącego, miało dojść przez to, że Sąd Okręgowy wykroczył poza ocenę prawną i wskazania co do dalszego postępowania, znajdujące się w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 30 grudnia 2009 r. sygn.



akt I ACa 1218/09, który dotyczył poprzedniego wyroku Sądu pierwszej instancji wydanego w niniejszej sprawie. Zauważyć należy, że obecnie Sąd Okręgowy w istocie przyjął dwie podstawy oddalenia powództwa. Pierwsza z nich polegała na stwierdzeniu, że doszło do nadużycia prawa podmiotowego przez powoda w rozumieniu art. 5 k.c. w wyniku żądania udzielenia mu ochrony prawnej w związku z naruszeniem jego dóbr osobistych przez objęte jego żądaniem wypowiedzi pozwanego, w szczególności z uwagi na uznanie, że między stronami doszło do wzajemnego naruszenia przysługujących im dóbr osobistych. Natomiast druga podstawa wiązała się z uznaniem przez Sąd pierwszej instancji, że sporna wypowiedź pozwanego mieściła się w granicach prawa do swobody wypowiedzi, i to wypowiedzi o charakterze krytycznym.

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny w obecnie orzekającym składzie zauważył, że Sąd Apelacyjny w składzie poprzednio rozpoznającym tę sprawę wcale nie zawęził, tak jak twierdzi skarżący, zakresu ponownego rozpoznania sprawy jedynie do konieczności rozważenia, czy istnieją podstawy do zastosowania na korzyść pozwanego art. 5 k.c. z uwagi na nadużycie przez powoda prawa podmiotowego do żądania ochrony jego dóbr osobistych naruszonych przez sporne wypowiedzi pozwanego i że w związku z tym jednocześnie niedopuszczalne już było badanie przez Sąd pierwszej instancji innych kwestii i okoliczności. W tym kontekście wziąć trzeba pod uwagę, że wbrew skarżącemu w uzasadnieniu poprzedniego wyroku Sądu Apelacyjnego wyraźnie wskazano, że w toku ponownego rozpoznania sprawy Sąd pierwszej instancji powinien rozważyć wszystkie okoliczności, które w świetle aktualnych poglądów doktryny i orzecznictwa mogą mieć znaczenie dla oceny, czy wyłączona jest bezprawność przedmiotowego zachowania pozwanego. Ponadto Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego obecnie wyroku trafnie wskazał, że sąd orzekający zawsze ma obowiązek wziąć pod uwagę z urzędu wszystkie kwestie związane z naruszeniem prawa materialnego lub z prawidłowym zastosowaniem przepisów prawa materialnego. Mimo więc, że w uzasadnieniu poprzedniego wyroku Sądu Apelacyjnego rzeczywiście eksponowana była kwestia możliwości przyjęcia konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego przez powoda, zwłaszcza w kontekście koncepcji tzw. wzajemności naruszeń dóbr osobistych oraz naganności zachowania powoda, nie oznacza to, że niemożliwe lub wręcz niedopuszczalne było innych okoliczności, nawet jeśli dotychczas nie były one brane pod uwagę. Takie podejście do rozstrzygnięcia nie oznacza sprzeczności z wiążącymi Sąd pierwszej instancji wskazówkami i oceną prawną dokonaną przez Sąd Apelacyjny. Nie jest to zatem wyjście poza zakres związania stanowiskiem sądu odwoławczego i nie można tego uznać za naruszenie art. 386 § 6 k.p.c.

Następnie wskazać należy, że nietrafne były również zarzuty naruszenia prawa procesowego, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c., czy to przez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, czy to przez dokonanie dowolnych ustaleń faktycznych lub pominięcie niektórych okoliczności faktycznych. Podkreślić trzeba, że w istocie ten zarzut, wbrew jego dosłownemu sformułowaniu, nie dotyczy oceny zebranego materiału dowodowego, zwłaszcza braku jego wszechstronnego rozważenia lub jego dowolnej oceny, lecz sprowadza się do wskazania bliżej wymienionych w apelacji okoliczności, które zdaniem skarżącego nie powinny zostać ustalone na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego lub przeciwnie – powinny zostać ustalone, ale zostały niesłusznie pominięte przez Sąd Okręgowy. Jest to więc przede wszystkim próba przedstawienia własnych poglądów na ocenę zebranego materiału dowodowego i zastąpienia ustaleń dokonanych przez ten Sąd własnymi ustaleniami skarżącego. W zarzucie tym powód wskazuje bowiem, jakie ustalenia i wnioski należało według niego prawidłowo wyprowadzić, ponieważ w kilku punktach apelacji powód szczegółowo i obszernie wymienia, jak należało interpretować zebrany w sprawie materiał dowodowy. Taki sposób sformułowania zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie jest oczywiście wystarczający do skutecznego podważenia prawidłowości zarówno dokonanej przez ten Sąd oceny dowodów, jak i wyprowadzonych z niego wniosków. Nie budzi wątpliwości, że skarżący nie może kwestionować dokonanej przez Sąd oceny dowodów przez próbę jej zastąpienia własną oceną i wnioskami, lecz powinien wykazać, jakie dowody i z jakich przyczyn zostały nieprawidłowo ocenione przez Sąd i w konsekwencji, jakie ustalenia faktyczne lub wnioski nie mogą zostać zaakceptowane. W przeciwnym razie zarzut wadliwej oceny dowodów zasługuje na uznanie jedynie za subiektywną i gołosłowną polemikę strony skarżącej ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji, która nie świadczy jednak o wadliwości dokonanej w sprawie oceny dowodów, w szczególności jej rzekomej dowolności.

W okolicznościach konkretnej sprawy zwrócić trzeba dodatkowo uwagę, po pierwsze, na to, że zebrany w niej materiał dowodowy jest stosunkowo niewielki, ponieważ właściwie obejmuje on jedynie zeznania stron oraz płytę CD, zawierającą nagranie wywiadu udzielonego przez pozwaną Gazecie (...), dotyczącego jego wypowiedzi objętych żądaniem powoda. W pozostałym zakresie na ten materiał składają się ponadto wydruki z wymienionych przez Sąd Okręgowy stron internetowych oraz orzeczeń różnych sądów w sprawach karnych, dotyczących z kolei zachowania powoda podczas koncertu w klubie (...) w dniu 13 września 2007 r. Wymienione ostatnio dowody mają jednak znaczenie pośrednie, ponieważ dotyczą relacji o zachowaniu powoda podczas w/w koncertu lub z wypowiedzi pozwanego, stanowiących przedmiot procesu albo oceny, zwłaszcza prawnokarnej, powyższego zachowania powoda. Co więcej, z uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie wynika, że Sad pierwszej instancji generalnie dał wiarę wszystkim zebranym w sprawie dowodom.

Po wtóre, zauważyć należy, że w gruncie rzeczy między stronami w ogóle nie ma sporu ani co do tego, jakie było zachowanie powoda podczas koncertu zespołu (...) w klubie (...) w dniu 13 września 2007 r., ani co do tego, jaka była treść negatywnych wypowiedzi na temat tego koncertu i samego powoda, jakie wyraził pozwany w wywiadzie, udzielonym Gazecie (...) w dniu 20 marca 2008 r. Między stronami istnieje natomiast rozbieżność, jak należy zinterpretować i ocenić te zachowania każdej z nich. W związku z tym strona skarżąca zarówno w pisemnej apelacji, jak i w ustnym wystąpieniu na rozprawie apelacyjnej w dniu 21 października 2016 r. bardzo dużo uwagi poświęciła temu, czy w świetle wspomnianego wcześniej zachowania powoda w dniu 13 września 2007 r. rzeczywiście można zgodnie ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji dopatrzeć się podstaw do zastosowania w tej sprawie art. 5 k.c.

Jednak w ocenie orzekającego obecnie składu Sądu Apelacyjnego kwestia ta, aczkolwiek jest z pewnością ważna i niewątpliwie występuje w tej sprawie, nie ma w niej decydującego znaczenia. Zauważyć bowiem należy, że zarówno te argumenty, które zostały przedstawione ustnie przez obie strony na rozprawie apelacyjnej, jak i twierdzenia i wywody, z którymi Sąd Apelacyjny miał możliwość zapoznania się podczas lektury akt sprawy, w znacznym zakresie nie dotyczą istoty problemu. Zresztą, z tej samej przyczyny także wypowiedzi pełnomocnika strony pozwanej na rozprawie apelacyjnej (na temat subiektywnej oceny poziomu sztuki twórczości powoda i jej cech) nie miały znaczenia dla jej rozstrzygnięcia i – jak jeszcze będzie mowa w końcowej części uzasadnienia – nie będą brane przez Sąd Apelacyjny na potrzeby niniejszej sprawy, jeśli chodzi o wskazywane przez pozwanego granice dopuszczalnej swobody twórczości artystycznej powoda i jej ocenę.

W ocenie orzekającego składu Sądu Apelacyjnego nie ma to decydującego znaczenia dla oceny, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda i czy przedmiotowe zachowanie pozwanego miało charakter bezprawny, a w każdym razie nie ma znaczenia pierwszoplanowego. Wziąć trzeba pod uwagę, że przy dochodzeniu roszczeń z tytułu ochrony dóbr osobistych powód ma jedynie obowiązek wykazania, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych w wyniku wskazanego bliżej zachowania (ściślej: działania, jak wynika z art. 24 § 1 k.c.) pozwanego, natomiast to pozwany, jeśli chce bronić się przed żądaniem powoda, ma obowiązek udowodnienia, że powyższe naruszenie dóbr osobistych nie miało charakteru bezprawnego. Określa się to jako obalenie przez pozwanego domniemania, że naruszenie dóbr osobistych było skutkiem jego bezprawnego zachowania.

Dopiero gdyby okazało się, że powód wykazał, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych przez pozwanego, a z kolei pozwany nie wykazałby, że jego zachowanie, naruszające te dobra, nie miało charakteru bezprawnego, co oznaczałoby, że co do zasady powodowi należy udzielić ochrony, w dalszej kolejności można byłoby rozważać, czy z uwagi na treść art. 5 k.c., regulującego nadużycie prawa podmiotowego, można – mimo bezprawnego naruszenia dóbr osobistych – i to wyjątkowo, nie udzielić jednak powodowi ochrony prawnej i uznać jego żądanie za niezasadne. Inaczej rzecz ujmując, przepis art. 5 k.c. nie jest samoistną podstawą uznania, że naruszenie cudzych dóbr osobistych nie miało charakteru bezprawnego, lecz służy do oceny, że mimo iż zachowanie pozwanego było bezprawne, w związku z czym formalnie powstało roszczenie powoda z tytułu naruszenia jego dóbr osobistych, nie zostanie mu udzielona ochrona prawna z uwagi na przesłanki wymienione w tym przepisie, tj. sprzeczność żądania z zasadami współzycia społecznego lub ze społeczno – gospodarczym przeznaczeniem prawa.

Wiąże się to z przyjętą przez polskiego ustawodawcę w art. 5 k.c. tzw. wewnętrzną teorią nadużycia prawa podmiotowego, zgodnie z którą takie korzystanie z prawa podmiotowego (jego wykonywanie), które jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego lub ze społeczno – gospodarczym przeznaczeniem prawa nie jest uważane za jego wykonywanie i nie korzysta z ochrony prawnej. Oznacza to, że najpierw należy ustalić, czy w sprawie w ogóle można mówić o bezprawnym naruszeniu dóbr osobistych powoda przez pozwanego, a dopiero następnie, w razie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, należałoby odpowiedzieć, czy w konkretnych okolicznościach domaganie się przez powoda przyznania mu ochrony prawnej nie jest sprzeczne z art. 5 k.c., a zatem, czy nie korzysta on z przysługującego mu prawa do ochrony dóbr osobistych w sposób stanowiący jego nadużycie.

Wobec tego w pierwszej kolejności wypowiedzieć się trzeba co do tych okoliczności, które stanowiły drugą podstawę oddalenia powództwa, którą Sąd Okręgowy przyjął w dalszej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku, a nie do tych okoliczności i zagadnień, które pełnomocnik powoda prezentował i eksponował na rozprawie apelacyjnej, a mianowicie, czy istnieje dobro osobiste w postaci uczuć religijnych i czy można je w ogóle naruszyć, a także czy je naruszył konkretnie powód w stosunku do pozwanego swoim zachowaniem podczas koncertu w dniu 13 września 2007 r. Kwestie te należy rozważyć dopiero w drugiej kolejności, natomiast najpierw należy ocenić, czy w ogóle można mówić, że zachowanie pozwanego było bezprawne, o czym pisał Sąd Okręgowy w końcowej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku po rozważeniu tych okoliczności, które nakazał wyjaśnić Sąd Apelacyjny w wyroku z dnia 30 grudnia 2009 r., uznając, że zachowanie pozwanego nie było bezprawne, ponieważ mieściło się w granicach dozwolonej krytyki lub inaczej – dopuszczalnej swobody wypowiedzi.

W odniesieniu do takiego zagadnienia zauważyć trzeba na wstępie, że podstawowy problem z oceną zachowania pozwanego i podjętą przez niego próbą obrony przed żądaniem powoda wiąże się ze sposobem sformułowania przez powoda podstaw swojego żądania i podjętą przez niego próbą korzystnego dla siebie interpretowania wypowiedzi pozwanego, z których wywodzi on swoje żądanie. Chodzi o to, że powód wskazuje najpierw, jak należy rozumieć lub przynajmniej jak on rozumie wypowiedzi pozwanego i następnie twierdzi, że naruszyły one jego dobra osobiste. Inaczej mówiąc, powód w gruncie rzeczy opiera swoje powództwo na przyjętej przez niego interpretacji (sposobie rozumienia) wypowiedzi powoda i w ślad za tym domaga się udzielenia mu ochrony. W szczególności twierdzi on, że pozwany całkowicie bezpodstawnie i niezasadnie nazwał go przestępcą i porównał go do zwykłych przestępców z ulicy. Jednak powód łączy to z przypisaniem pozwanemu twierdzenia, że jest on osobą skazaną za popełnienie przestępstwa, mimo że niewątpliwie nigdy nie został on skazany za żadne przestępstwo. W istocie wiąże więc on swoje roszczenie, po pierwsze, z utożsamieniem pojęcia przestępca wyłącznie z takim znaczeniem, jakie nadaje mu prawo, zwłaszcza prawo karne, czyli z osobą skazaną, i to prawomocnie, a po drugie, przypisuje pozwanemu wypowiedź o charakterze oznajmującym, czyli stwierdzającym fakt bycia przez niego przestępcą, tj. osobą prawomocnie skazaną, wskazując następnie na podstawie przyjętego przez siebie sposobu rozumienia wypowiedzi pozwanego, że takie twierdzenie w odniesieniu do jego osoby było absolutnie nieprawdziwe, a tym samym bezprawnie naruszało jego dobra osobiste.

Pozwala to stwierdzić, że w istocie powód oparł swoje żądanie na założeniu, że wypowiedź pozwanego dotyczyła stwierdzenia faktu, że jest on przestępcą, i to jeszcze takiego faktu w specyficznym znaczeniu, tj. prawnym, jurydycznym sensie, a mianowicie, że jest on przestępcą, czyli osobą prawomocnie skazaną za popełnienie przestępstwa. W związku z tym wskazać należy, że pozwany zasadnie powoływał się w toku postępowania na niejednoznaczność pojęcia przestępca i na niedopuszczalność utożsamiania tego sformułowania z pojęciem osoby skazanej. Podkreślić wypada, że pojęcie przestępca niewątpliwie jest używane w bardzo różnych kontekstach i ma wiele znaczeń. Jest ono używane zarówno w języku codziennym, potocznym, jak i w znaczeniu konwencjonalnym, w tym prawnym. Bywa ono też używane w sensie etycznym lub moralnym, włącznie z Pismem Ś., które było „podłożem” sporu, jaki powstał między stronami (np. w Liście św. J. A. można znaleźć słowa: „jesteś przestępcą wobec Prawa” – Jk, 2,11; natomiast św. P. w Liście do (...) używa pojęcia „przestępstwo” w słowach „Prawo wkroczyło po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło” – R., 5, 20). Nie można więc bezkrytycznie i jednoznacznie utożsamiać pojęć „przestępca” i „przestępstwo” wyłącznie z takim znaczeniem, jakie te pojęcia mają w prawie.

Mimo więc, że dla prawników, zwłaszcza karnistów, oczywiste jest, że przestępcą jest osoba skazana, i to prawomocnie, ponieważ dopóki nie jest skazana, to zgodnie z prawem nie może być ona określana mianem przestępcy. Wynika to zarówno z Konstytucji RP, która w art. 42 ust. 3 stanowi, że każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem, jak z prawa karnego, w szczególności z art. 5 § 1 k.p.k., zgodnie z którym oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem. Nota bene, z powyższych przepisów nie wynika definicja przestępcy, lecz normują one jedynie tzw. zasadę domniemania niewinności, zakazując uznawania kogoś za osobę winną, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu karnego. Niemniej można zgodzić się, że w sensie prawnym, zwłaszcza prawnokarnym, niewątpliwie za przestępcę może być uważany tylko ten, kto został prawomocnie skazany.

W tym kontekście zauważyć należy, że powód wiązał swoje roszczenie z tym, że powód nazwał go przestępcą w znaczeniu prawnokarnym, czyli jako osobę prawomocnie skazaną za popełnienie przestępstwa. W ślad za tym twierdzi on, że naruszyło to jego dobra osobiste, bo niewątpliwie nie jest i nigdy nie był osobą skazaną. W związku z tym w celu weryfikacji zasadności takiej podstawy żądania powoda niezbędne i celowe jest przytoczenie oraz rozważenie wypowiedzi pozwanego, które powód przytoczył w pozwie jako naruszające jego dobra osobiste, a co których – jak wcześniej wskazano – nie ma między stronami sporu, jaka była treść (brzmienie) tych wypowiedzi.

Generalnie zauważyć można, że kwestionowane przez powoda wypowiedzi pozwanego (zob. in extenso k. 3 – 4) można podzielić na trzy rodzaje.

Pierwszy z nich obejmuje takie wypowiedzi pozwanego, które w gruncie rzeczy nie odnoszą się bezpośrednio do powoda, ale do zdarzenia, które oczywiście nastąpiło z udziałem powoda, który niewątpliwie był pierwszoplanową postacią tego zdarzenia. Nie mają jednak one charakteru osobistego, tzn. nie opisują powoda lub jego cech ani nie określają go w pewien sposób (w szczególności, wbrew treści pozwu, nie nazywają go przestępcą), lecz zawierają jedynie opis i charakterystykę jego czynu, aczkolwiek jest to niewątpliwie ocena negatywna, wskazująca, że ten czyn stanowi przestępstwo. Można zatem stwierdzić, że te wypowiedzi odnoszące się do czynu i oceniające ten czyn. Mają więc one w istocie charakter przedmiotowy, a nie podmiotowy (opisują i oceniają czyn, a nie osobę, która go popełniła). Wspólną cechą tych wypowiedzi jest mowa o przestępstwie, wprawdzie popełnionym przez powoda. Nie ma w nich natomiast mowy o tym, że powód jest on przestępcą, zwłaszcza w znaczeniu prawnokarnym, z czym – jak była wcześniej mowa – bezpośrednio wiąże on przecież swoje żądanie. Zaliczyć do nich można następujące wypowiedzi:

- 1) „A. D., wokalista zespołu (...) popełnił ewidentne przestępstwo, zaplanował to przestępstwo” – w tej wypowiedzi nie ma stwierdzenia pozwanego, że powód jest przestępcą, lecz że popełnił on przestępstwo;
- 2) „Przestępstwo nastąpiło (...) wszyscy prawnicy powiedzieli, że jest to ewidentne przestępstwo (...) A. D. lider zespołu (...) popełnił przestępstwo (...)” – wypowiedź ta odnosi się do czynu, popełnionego przez powoda i z powołaniem się na zdanie innych osób, nota bene będących znawcami przedmiotu, pozwany wskazuje, że ten czyn stanowił przestępstwo, ale także w tej wypowiedzi nie nazywa powoda przestępcą ani nie porównuje go do przestępców;
- 3) „Zespół (...) popełnił przestępstwo (...)” – nie ma wprost mowy o powodzie, a tym bardziej nie określa się go mianem przestępcy;
- 4) „(...) po tym incydencie w Uchu, to część metalowców się od niego odwróciła, bo stwierdziła, że popełnił on przestępstwo (...)” – w tym fragmencie pozwany relacjonuje zdanie innych osób na temat zdarzenia w klubie (...) w dniu 13 września 2007 r. i twierdzi, że uważają one, że powód popełnił przestępstwo;
- 5) „Ale jeżeli dojdzie do tego, że organy ścigania zlekceważą to, co zrobił N. (...) to wtedy ja osobiście założę sprawę sądową panu A. D. (...) on popełnił przestępstwo i niech odpokutuje za przestępstwo”;
- 6) „Ja uważam, że ta sprawa musi się pozytywnie skończyć dla wszystkich (...) to znaczy N. musi odpokutować za popełnione przestępstwo” – w obu powyższych wypowiedziach pozwanego jest mowa o przestępstwie popełnionym przez powoda, a nie o powodzie jako przestępcy; na podkreślenie zasługuje okoliczność, że z tych wypowiedzi wynika

ponadto, że postępowanie karne co do powyższego czynu nie zakończyło się, a nawet jeszcze się nie toczy, ale w przekonaniu pozwanego powinno się toczyć i zakończyć negatywnie dla powoda; w kontekście tych wypowiedzi nie ma jednak podstaw do przypisywania pozwanemu w ślad za skarżącym, że w sposób oznajmujący i kategoriyczny stwierdził on, że powód jest osobą prawomocnie skazaną za wskazywany przez niego czyn; nie można więc twierdzić, że chodziło mu o pojęcie przestępcy w ścisłym, prawnokarnym znaczeniu;

7) „To co zrobił N. to też jest przestępstwo” – wypowiedź ta wyraźnie odnosi się do czynu popełnionego przez powoda, a nie do jego osoby,

8) „Pan N. jest osobą wykształconą a zrównał się ze zwykłymi przestępcami z ulicy, bo popełnił wyrafinowane przestępstwo, jeżeli dawał jakby do zrozumienia, że można popełniać przestępstwo” – także w tych ostatnich wypowiedziach pozwany odnosi się wprawdzie do osoby powoda, ale w kontekście jego zachowania (czynu); ponieważ zachowaniu zawsze jest zachowaniem jakiejś osoby, więc trudno od niej abstrahować; niemniej we wszystkich wypowiedziach z omawianej dotychczas grupy pozwany odnosi się przede wszystkim do czynu powoda, a tym bardziej nie nazywa go przestępcą; pozwany mówi w tych wypowiedziach o zachowaniu powoda, jego czynie, czyli o zdarzeniu, przy czym określa je jako przestępstwo.

Do drugiego rodzaju zaliczyć należy wypowiedzi pozwanego, z których wyraźnie wynika, że prezentuje on w nich jedynie własne zdanie (własną opinię) o powodzie. Szczególnie dobitnie znalazło to wyraz w następującej wypowiedzi: „Pan N. też uważa się za wielkiego filozofa, za mądrego filozofa, a moim zdaniem pan A. D. nie jest wielkim filozofem, tylko jest przestępcą”. Z tej wypowiedzi jednoznacznie wynika, że po pierwsze pozwany nie używa pojęcia przestępcy w jurydycznym, prawnokarnym znaczeniu, więc nie ma podstaw do przyjęcia, że bezpodstawnie użył tego pojęcia mimo posiadania świadomości, że powód nie jest osobą prawomocnie skazaną, a po wtóre, że pozwany nie twierdził, że powód jest przestępcą (w znaczeniu osoby prawomocnie skazanej), lecz jedynie prezentował własne przekonanie (pogląd, opinię, ocenę itp.) na temat powoda, i to w kontekście jego zachowania, które w innych swoich wypowiedziach uważał za przestępstwo, co do którego – co należy wyraźnie podkreślić – jego zdaniem powinno zostać przeprowadzone postępowanie karne, które powinno przy tym zakończyć się według niego wyrokiem skazującym powoda za popełnienie przestępstwa.

W przeciwieństwie do pierwszego rodzaju wypowiedzi, w których pozwany odnosił się przede wszystkim do czynu powoda, a nie do jego osoby, w tej ostatniej wypowiedzi jest mowa bezpośrednio o powodzie, a zatem zarzut pozwanego jest już sformułowany podmiotowo. Niemniej jednak z treści tej wypowiedzi wyraźnie wynika, że nie stanowi ona stwierdzenia faktu, że powód jest przestępcą, zwłaszcza w prawnokarnym znaczeniu (nie ma ona charakteru twierdzącego, oznajmującego), lecz jest ona wyłącznie osobistą opinią pozwanego o powodzie, wyrażoną przy tym w kontekście jego pozostałych wypowiedzi odnoszących się przede wszystkim do czynu powoda, uważanego przez pozwanego za przestępstwo, co do którego powinno zostać wszczęte postępowanie karne. Taka wypowiedź nie daje więc podstawy do uwzględnienia żądania powoda, które jest oparte na twierdzeniu, że wypowiedź pozwanego odnosiła się do faktu, w związku z czym była nieprawdziwa i w konsekwencji naruszała jego dobra osobiste. W stosunku do opinii (ocen) w ogóle nie można bowiem stosować kryterium prawda – fałsz, lecz można jedynie badać, czy są one usprawiedliwione, słuszne, uzasadnione itp. Analiza wszystkich, a nie tylko powyższej wypowiedzi pozwanego pod kątem dopuszczalności wyrażenia takiej zostanie przy tym przedstawiona w dalszej części uzasadnienia.

Wreszcie, wyróżnić można trzeci rodzaj wypowiedzi pozwanego, która ma najbardziej dyskusyjny charakter i jednocześnie jest w największym stopniu zbliżona do sformułowanej przez powoda podstawy żądania, ponieważ najbardziej podmiotowo odnosi się do osoby powoda. Dotyczy do słów pozwanego „Niezależnie co mówimy o B., a mówimy o nim źle, bo N. jest przestępcą, bo popełnił przestępstwo. (...)” Zauważyć przy tym można, że nawet w tej wypowiedzi odnaleźć można sens, w jakim pozwany nazwał powoda przestępcą, a mianowicie powiedział on, że powód jest przestępcą, bo popełnił przestępstwo. Wyjaśnił więc on lub inaczej mówiąc – zdefiniował sposób rozumienia użytego przez siebie pod adresem powoda określenia i z tego wyjaśnienia nie wynika, aby pozwanemu chodziło o to, że powód jest przestępcą dlatego, że został już prawomocnie skazany.

Niemniej ten ostatni fragment wywiadu udzielonego przez pozwanego Gazecie (...) w dniu 20 marca 2008 r. rzeczywiście najbliższe odpowiada podstawie faktycznej żądania powoda, który wskazuje, że pozwany bezpodstawnie nazwał go przestępcą. Wypowiedź pozwanego odnosi się bowiem wprost do nazwania powoda przestępcą. Pozwany posłużył się co prawda w tym miejscu pseudonimem artystycznym, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że chodziło mu bezpośrednio o osobę powoda. Jeśli natomiast chodzi o pozostałe, omówione wcześniej wypowiedzi pozwanego, to odnosiły się one albo do konkretnego czynu, oczywiście popełnionego przez powoda, który pozwany oceniał lub kwalifikował jako przestępstwo, albo wyraźnie wynikało z nich, że stanowią one wyłącznie subiektywną ocenę powoda w kontekście jego zachowania, o jakie chodziło w tym wywiadzie.

Z analizy powyższych wypowiedzi pozwanego wynika, że zarzut powoda wobec drugiej strony, na podstawie którego wystąpił on przeciwko pozwanemu z pozwem o ochronę dóbr osobistych, oparty jest na subiektywnej interpretacji wypowiedzi pozwanego, polegającej na nadaniu im charakteru oznajmującego (wypowiedzi o faktach), i to w postaci rzekomego przypisania powodowi cechy bycia osobą prawomocnie skazaną i dlatego zasługującą na miano przestępcy, nie wytrzymuje krytyki i nie może zostać aprobowany w świetle tych wypowiedzi, które pozwany rzeczywiście sformułował pod adresem powoda, a przede wszystkim jego czynu. Powód przywiązuje w tej sprawie decydujące znaczenie do faktu nieprawdziwego i bezpodstawnego stwierdzenia, że jest on przestępcą, i to we wskazanym wcześniej normatywnym, prawnokarnym znaczeniu. Nie ma to jednak wystarczających podstaw w treści wypowiedzi pozwanego, ponieważ z zacytowanych wyżej fragmentów tych wypowiedzi można wyprowadzić wniosek, że faktycznie pozwanemu wcale nie chodziło o to, że powód jest przestępcą w prawnym, karnistycznym znaczeniu, o którym była mowa w pozwie.

Z wszechstronnej i całościowej analizy wszystkich wypowiedzi pozwanego należy zatem wyprowadzić wniosek, że nie chodziło mu o to, że powód jest przestępcą z tej przyczyny, że został prawomocnie skazany, lecz dlatego, że popełnił on czyn, który w jego ocenie (tj. subiektywnej ocenie pozwanego) jest przestępstwem i jednocześnie – w tej wypowiedzi, która ma najbardziej niekorzystny charakter dla pozwanego – wyjaśnia, że nazywa go przestępcą, bo popełnił taki czyn. Pozwany odnosił się zatem przede wszystkim do czynu powoda, a nie do jego osoby (były to zatem zarzuty o charakterze przedmiotowym), a ponadto wyjaśnił, dlaczego nazywa go przestępcą, wskazując, że w jego ocenie (jego zdaniem) jest on przestępcą z uwagi na popełnienie czynu, którego pod względem przedmiotowym dotyczyła znakomita większość jego wypowiedzi.

Co więcej, z wypowiedzi pozwanego wynikało, dlaczego uważa on czyn popełniony przez powoda za przestępstwo, a jednocześnie wyraźnie wskazywał, że co do tego czynu dopiero będzie toczyć się – z oskarżenia publicznego lub w razie jego niewniesienia z oskarżenia prywatnego pozwanego – postępowanie karne przeciwko powodowi. W szczególności wynika to z cytowanych wcześniej fragmentów wypowiedzi pozwanego o treści: „Ale jeżeli dojdzie do tego, że organy ścigania zlekceważą to, co zrobił N. (...) to wtedy ja osobiście założę sprawę sądową panu A. D. (...) on popełnił przestępstwo i niech odpokutuje za przestępstwo”. Nie ulega wątpliwości, że z takich słów obiektywnie, tj. dla każdej osoby przeciętnie rozgarniętej i rozsądnie interpretującej te słowa, wynika, że pozwany nie przypisuje powodowi cechy bycia osobą prawomocnie skazaną za przestępstwo – czy to w ogólności, czy w odniesieniu do powyższego czynu – ale wskazuje wyłącznie na to, że powód popełnił czyn, który w ocenie autora wypowiedzi jest przestępstwem i dopiero będzie lub przynajmniej powinien być przedmiotem ścigania i oceny przez uprawnione organy. Nie ma więc podstaw do uznania, że pozwany użył określenia przestępca w takim znaczeniu, które wskazał powód w pozwie i na podstawie którego wystąpił on przeciwko powodowi z żądaniem z tytułu ochrony dóbr osobistych. Gdyby bowiem rzeczywiście można było przyjąć w tej sprawie, że pozwany w swoich wypowiedziach nazywał powoda przestępcą jako osobę prawomocnie skazaną, to można byłoby w prosty sposób sprawdzić prawdziwość i dopuszczalność postawienia powodowi takiego zarzutu, a mianowicie można byłoby domagać się od pozwanego, aby przedstawił dowód w postaci wyroku sądu karnego, z którego wynikałoby, że powód był prawomocnie skazany za popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa. Jednak z wypowiedzi pozwanego nie wynika, aby miały one charakter twierdzenia, że powód jest osobą prawomocnie skazaną. W rzeczywistości pozwany, przedstawiając opisywany przez niego czyn, twierdził, że według niego lub w jego ocenie jest to przestępstwo i dlatego powód, który dopuścił się tego czynu, jest jego zdaniem przestępcą.

W konsekwencji w ocenie orzekającego obecnie składu Sądu Apelacyjnego należy przyjąć w tej sprawie, że nie chodzi w niej o wypowiedzi pozwanego o faktach (na temat osoby powoda), które można byłoby zweryfikować za pomocą testu prawda – fałsz i w konsekwencji w razie stwierdzenia, że wypowiedź o danym fakcie jest nieprawdziwa, to bezwzględnie należy za nią przeprosić. W takiej sytuacji żądanie nakazania pozwanemu złożenia oświadczenia, którego powód domagał się w pozwie, zasługiwałoby więc na uwzględnienie, gdyby chodziło o taką wypowiedź pozwanego i to takie jej znaczenie, na które powoływał się powód w pozwie, a obecnie w apelacji.

Jednak w okolicznościach konkretnej sprawy należy dojść do wniosku, że chodziło o wypowiedź o charakterze oceniającym, opiniującym, a nie stwierdzającym określony fakt. Dodać należy, że w takiej sytuacji generalnie nie miałyby decydującego znaczenia, na ile pozwany subiektywnie był przekonany o zasadności lub prawdziwości wyrażanej przez niego opinii o czynie powoda, a nawet o samym powodzie, ponieważ skoro jest mowa o opinii, to co do zasady nie może ona zostać sprawdzona według kryterium prawda – fałsz, wskutek czego stopień pewności lub inaczej mówiąc – intelektualnego przekonania o słuszności wyrażanej opinii może być subiektywnie ujmowany. Wiąże się to z zasadą swobody wypowiedzi lub zasadą swobody głoszenia poglądów i opinii, a ściślej z jej granicami, które są wyznaczane przez oczywistą bezpodstawność, bezzasadność danych opinii, poglądów, ocen itp. oraz przez ewentualny naganny cel ich formułowania, np. w celu szykany, dokuczenia, upokorzenia innej osoby.

Oceniając zachowanie pozwanego z takiego punktu widzenia, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że w tej sprawie nie można dopatrzeć się przekroczenia przez pozwanego granic dozwolonej krytyki lub granic swobody wypowiedzi. W szczególności nie można przyjąć, że w chwili wygłaszania przez pozwanego kwestionowanych przez powoda wypowiedzi zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie były one całkowicie bezpodstawne, a tym samym oczywiście nieuzasadnione, ponieważ pozwany doskonale wiedział, że powód nie popełnił zarzucanego mu w tych wypowiedziach przestępstwa.

Jak wskazuje się w orzecznictwie i doktrynie, przy analizie i ocenie wypowiedzi o charakterze oceniającym lub opiniującym przede wszystkim należy brać pod uwagę całość wypowiedzi, a nie wybrane fragmenty, a ponadto należy interpretować je w konkretnym kontekście, w jakim zostały wyrażone. Zresztą, nawet sam powód powoływał się w apelacji na to, że wypowiedzi pozwanego należy interpretować kontekstowo. Nie można więc wyrwać z kontekstu tylko jednej wypowiedzi pozwanego, która – jak wcześniej wskazano – jest najbardziej dla niego niekorzystna i tylko na tej podstawie przyjąć jego odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych powoda. Wiąże się to z tym, że osoba zapoznająca się z wypowiedziami pozwanego i oceniająca, jak należy je rozumieć i jakie można wyprowadzić z nich wnioski, zna całą treść tych wypowiedzi, wskutek czego może lub przynajmniej powinna dostrzec, że są wśród nich takie wypowiedzi, które odnoszą się przede wszystkim do konkretnego czynu, jak również takie wypowiedzi, które wyraźnie mają charakter subiektywny i ocenny oraz że oceniane przez pozwanego, subiektywnie jako przestępstwo, zachowanie powoda dopiero będzie przedmiotem postępowania i oceny przez uprawnione organy państwowe.

Skoro zatem wypowiedzi pozwanego o charakterze ocennym odnosiły się do czynu powoda a nie do jego osoby, to wskazać następnie należy, że nie można aprobować takiego podejścia powoda, które prezentował on w toku postępowania, zwłaszcza na jego początku w pozwie, które sprowadzało się w zasadzie do całkowitego pominięcia i przemilczenia zdarzenia, o którym pozwany mówił w swoich wypowiedziach podczas wywiadu udzielonego Gazecie (...) w dniu 20 marca 2008 r. Z treści pozwu w ogóle nie wynika bowiem, co właściwie stało się podczas koncertu zespołu (...) w klubie (...) w dniu 13 września 2007 r., mimo że przecież niewątpliwie właśnie to zdarzenie skłoniło pozwanego do wyrażenia tak negatywnych wypowiedzi zarówno o tym zdarzeniu, jak i o samym powodzie. W ten sposób powód pominął – niezależnie od tego, czy świadomie i celowo, czy nieświadomie – okoliczności, stanowiące podstawę sformułowania przez pozwanego wypowiedzi, które – jak już wyżej wskazywano – miały charakter jedynie ocenny, a nie stwierdzały określonych faktów.

Tymczasem, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie można pominąć ani powyższych zdarzeń z dnia 13 września 2007 r., ani tego, że czyn, do którego odnosił się pozwany w swoich wypowiedziach i który oceniał jako przestępstwo, niewątpliwie miał ścisły i bezpośredni związek z powodem, będącym jako lider zespołu (...) głównym „aktorem” koncertu w w/ w dniu. W konsekwencji nie można powiedzieć, że sporne wypowiedzi pozwanego były oczywiście bezpodstawne i

niezasadne oraz że pozwany doskonale, jak zarzuca mu powód, wiedział, że nie popełnił on podczas tego koncertu żadnego przestępstwa. Z jednej strony wziąć trzeba pod uwagę, że w sprawie chodzi o wypowiedzi pozwanego z marca 2008 r., które nota bene były poprzedzone – jak wynika z dołączonych do akt sprawy wydruków ze stron internetowych – informacjami i wypowiedziami innych osób o powyższym koncercie, a zatem od chwili tego koncertu do chwili wypowiedzi pozwanego na jego temat upłynęło stosunkowo niewiele czasu, tj. około sześciu miesięcy. Pozwala to uznać, że pozwany nie miał dostatecznego czasu na wszechstronne zapoznanie się z ocenianym zdarzeniem i ewentualne wyważenie lub stonowanie swoich wypowiedzi. Zestawić to bowiem można z drugiej strony z tym, że ocena powyższego zachowania – pod względem prawnokarnym, o którym mówił pozwany w swoich wypowiedziach – zajęła kompetentnym organom państwowym bardzo wiele lat i w toku prowadzonego postępowania wcale nie było od razu oczywiste, że zachowanie powoda podczas koncertu w klubie (...) w dniu 13 września 2007 r. nie stanowiło przestępstwa. Powyższe postępowanie zakończyło się bowiem ostatecznie dopiero po wydaniu przez Sąd Najwyższy postanowienia z dnia 5 marca 2015 r. sygn. akt III KK 274/15, a zatem po około 7,5 roku od powyższego zdarzenia. Można wprawdzie zauważyć, że Sąd Najwyższy w powyższym postanowieniu stwierdził, że wszystkie kasacje od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku, który utrzymał w mocy uniewinniający powoda wyrok Sądu Rejonowego w Gdyni, są oczywiście bezzasadne. Odnosiło się to jednak wyłącznie do ujęcia prawnego, karnistycznego. Odnotować bowiem jednocześnie trzeba, że wyjaśnienie przyczyn uznania kasacji za oczywiście bezzasadne było bardzo obszerne i złożone, o czym może świadczyć okoliczność, że zajęło Sądowi Najwyższemu niemal 40 stron pisemnego uzasadnienia, w którym przytoczono liczne poglądy doktryny tudzież powołano wiele judykatów sądów krajowych i trybunałów europejskich, a także przedstawiono interpretację przepisów zarówno prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego.

W tym kontekście nie można powiedzieć, że możliwe było samodzielne dokonanie przez pozwanego oceny charakteru czynu powoda, zwłaszcza w tak stosunkowo krótkim okresie od tego czynu, i w rezultacie dojście przez niego do wniosku, że ten czyn nie stanowił przestępstwa, co powinno uniemożliwiać mu formułowanie podczas powyższego wywiadu w dniu 20 marca 2008 r. takich ocen i opinii, które zdaniem powoda naruszyły jego dobra osobiste. Takie podejście oznaczałoby w gruncie rzeczy pozbawienie pozwanego prawa do dokonywania oceny konkretnego czynu, popełnionego przez powoda i wyrażania swoich poglądów na temat tego czynu. Z faktu, że po ponad siedmiu latach organy wymiaru sprawiedliwości stwierdziły, że czyn powoda nie stanowił przestępstwa, w związku z czym ostatecznie w marcu 2015 r. postępowanie karne zakończyło się pomyślnie dla powoda, nie można wyprowadzać wniosku, że już w marcu 2008 r. było oczywiste, że taki będzie wynik postępowania karnego przeciwko powodowi. Prawomocne uniewinnienie powoda powoduje w sensie prawnym, że gdyby aktualnie ktoś postawił mu zarzut, że w/w czyn stanowił przestępstwo i że powód jest z tego powodu przestępcą, to taka ocena czy opinia, wyrażona obecnie, byłaby oczywiście bezpodstawna i nieuzasadniona i jako taka nie mieściłaby się w granicach wolności wypowiedzi, a tym samym skutkowałaby odpowiedzialnością za naruszenie jego dóbr osobistych. Jednak w analizowanym wypadku sytuacja była zupełnie inna i nie można z dzisiejszej perspektywy, uwzględniającej wiedzę, że ostatecznie postępowanie karne przeciwko powodowi zakończyło się prawomocnym uniewinnieniem, nie można twierdzić, że w chwili wygłaszania spornych wypowiedzi przez pozwanego nie miał on jakichkolwiek podstaw do subiektywnego uważania, że czyn powoda stanowił przestępstwo. Podkreślić należy, że ocena wypowiedzi pozwanego nie może być uzależniona od wyniku zakończonego wiele lat później postępowania karnego przeciwko powodowi. Nie można bowiem wymagać od pozwanego, aby posiadał tak dalekowzroczną zdolność antycypowania treści wyroków karnych w powyższej sprawie. Inaczej mówiąc, z faktu, że z prawnokarnego punktu widzenia zachowanie powoda nie zostało ostatecznie zakwalifikowane jako przestępstwo, nie można jeszcze wyprowadzać wniosku, że subiektywnie nie zasługiwało ono na negatywną ocenę ze strony pozwanego i że nie mógł mieć on poglądu (opinii), że taki czyn mógł być przestępstwem. Podkreślić jeszcze raz należy, że z wypowiedzi pozwanego, ujmowanych całościowo i z uwzględnieniem ich kontekstu, wynikało, że pozwany jedynie wskazywał, że jego zdaniem jest to przestępstwo, za które powód powinien ponieść odpowiedzialność, zostać ukarany itp. Pozwany nie stwierdzał takiego faktu w sensie oznajmującym. Co prawda, pozwany niewątpliwie wypowiadał się z dużym przekonaniem o zasadności jego stanowiska, ale po uwzględnieniu całości jego wypowiedzi, okoliczności i czasu ich przedstawienia, a także ich kontekst, to można uznać, że osoba zapoznająca się z tymi wypowiedziami, jeśli będzie chciała rozsądnie je oceniać, powinna dojść do wniosku, że jest to tylko subiektywny pogląd autora tych wypowiedzi i jego ocena zachowania powoda.



Dalszą kwestią jest to, czy ocena pozwanego o czynie powoda była kontrowersyjna i adekwatna w konkretnych okolicznościach. Można zauważyć, że niewątpliwie ocena pozwanego o powodzie i jego zachowaniu była bardzo krytyczna i negatywna, a zatem krzywdząca i godząca w jego dobra osobiste. Wziąć jednak trzeba pod uwagę, że była ona reakcją na zachowanie powoda, które – abstrahując od prawnokarnej oceny – z pewnością również było bardzo kontrowersyjne, wręcz wysoce naganne, co zresztą jednolicie przyjmowały wszystkie sądy oceniające to zachowanie, zarówno w niniejszej sprawie cywilnej, jak i w sprawie karnej toczącej się przeciwko powodowi, włącznie z Sądem Najwyższym.

Biorąc pod uwagę powyższą okoliczność, obecnie orzekający skład Sądu Apelacyjnego doszedł do przekonania, że może aprobować stanowisko Sądu pierwszej instancji, że wypowiedzi pozwanego mieściły się w granicach swobody wypowiedzi (dozwolonej krytyki), przewidzianych tak w Konstytucji RP, jak i w wiążących Polskę aktach prawa międzynarodowego, które zresztą były powoływane przed Sądem pierwszej instancji. W związku z tym obecnie wystarczy powtórzyć, że w art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284 ze zm.) jest mowa o tym, że każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii; prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Z kolei z art. 18 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (Dz. U. z 1977 r., Nr 38, poz. 167) wynika, że każdy ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje wolność posiadania lub przyjmowania wyznania lub przekonań według własnego wyboru oraz do uzewnętrzniania indywidualnie czy wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie, swej religii lub przekonań przez uprawianie kultu, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie. Natomiast zgodnie z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

W związku z tym zauważyć należy, że w świetle powyższych aktów prawnych bardzo szeroko ujmuje się wolność wypowiedzi, ponieważ obejmuje ona zarówno wolność posiadania poglądów i przekonań (niekoniecznie jedynie w sferze religijnej, ponieważ wtedy należałoby ograniczać ją do swobody sumienia), ale także to ich wyrażania i publicznego głoszenia. Z tego punktu widzenia wskazać należy, że niewątpliwie powód słusznie powoływał się w tej sprawie – w odniesieniu do jego czynu z dnia 13 września 2007 r. – na wolność posiadania i wyrażania swoich poglądów, zwłaszcza w ramach prowadzonej przez niego twórczości artystycznej i jej publicznej prezentacji na estradzie, wskazując, że wolno mu było, jako artyście, zachować się w taki sposób, jak uczynił podczas wskazywanego w tej sprawie koncertu w dniu 13 września 2007 r. W tym zakresie – jak już wskazano na początku motywów Sądu Apelacyjnego – nie jest dopuszczalne i akceptowalne dokonywanie przez sądy orzekające w tej sprawie lub przez pozwanego, jako stronę, recenzowania wypowiedzi artystycznych powoda, zwłaszcza w oparciu zaprezentowane przez pełnomocnika pozwanego na rozprawie apelacyjnej kryteria, od których – według niego – zależy możliwość uznania twórczości za mająca poziom artystyczny. W związku z tym Sąd Apelacyjny nie wkraczał w ocenę, czy zachowanie powoda podczas koncertu w dniu 13 września 2007 r. może lub nie może zostać uznane za sztukę. Zauważyć zresztą można, że sam powód ma świadomość, że jego twórczość artystyczna i estradowa może być różnie oceniana. W szczególności w piśmie procesowym z dnia 3 grudnia 2008 r. powód (jego pełnomocnik) podniósł, że jako człowiek i artysta ma prawo wyrażania własnych poglądów, z którymi – jako kontrowersyjnymi – nie każdy musi się zgadzać, co nie oznacza, że można w takim przypadku naruszać jego dobra osobiste (k. 43).

Nie wkraczając więc w sferę sztuki, ocenianego według siedmiu cech przytoczonych przez pełnomocnika pozwanego na rozprawie apelacyjnej z powołaniem się na jego własne wykształcenie, Sąd Apelacyjny w ogóle nie podejmował kwestii oceny twórczości artystycznej powoda w kontekście zarzutów postawionych mu przez pozwanego podczas wywiadu w dniu 20 marca 2008 r. W związku z tym podstawy negatywnej oceny żądania powoda w żadnym wypadku nie stanowi ocena, zwłaszcza krytyczna, jego twórczości artystycznej. Można jedynie powiedzieć własnymi słowami powoda, że jego twórczość artystyczna niewątpliwie jest kontrowersyjna.

Wobec tego wskazać należy, że powód trafnie podnosił, że ma prawo do takiej twórczości, ponieważ gwarantuje mu to wolność wypowiedzi, w tym wypowiedzi o charakterze twórczym, artystycznym. Jednocześnie zauważyć należy, że

powód – przyjmując lub wręcz przyznając sobie takie granice swobody jego twórczości – musi uwzględniać i liczyć się swobodę wypowiedzi również innych osób, które oceniają jego twórczość, w tym w sposób mniej lub bardziej negatywny. Inaczej mówiąc, jeśli powód powołuje się na swobodę twórczości artystycznej, sam mając świadomość, że jest ona kontrowersyjna, to musi brać pod uwagę, że inne osoby też będą korzystały z wolności wypowiedzi i że mogą to uczynić w sposób negatywny dla niego, być może nawet w sposób dyskusyjny lub kontrowersyjny będą oceniały jego twórczość lub jego zachowanie w ramach tej twórczości.

Powyższe stwierdzenie stanowi istotę oceny wypowiedzi pozwanego, o jakie chodziło w sprawie. Przyjmując, że nie były to wypowiedzi o faktach, lecz wypowiedzi o charakterze ocennym, a przy tym bardzo negatywne i krytyczne wobec powoda, a nawet kontrowersyjne, a przy tym ostatecznie okazało się, że również nietrafne, ale przecież do opinii nie przywiązuje się znaczenia prawda – fałsz, lecz jedynie rozważa się, czy mogła ona być wyrażona, i to w chwili, w której była wyrażana, to należy dojść do wniosku, że pozwany skorzystał z tej samej wolności, na którą powoływał się powód przy ocenie jego zachowania, na temat którego pozwany wypowiedział się w przedmiotowym wywiadzie.

Podkreślić należy, że powód bardzo mocno eksponował prawo do swobody swojej wypowiedzi artystycznej, w tym również takiej, jaka miała miejsce podczas koncertu w dniu 13 września 2007 r., wywodząc z tego, że pozwany nie miał prawa uważać jej za przestępstwo, a jego samego nie mógł – z uwagi na to zdarzenie – nazywać przestępcą (z zastrzeżeniem, że nie chodziło o pojęcie przestępcy w prawnokarnym rozumieniu tego słowa). Wbrew powodowi, pozwany miał prawo oceniać jego zachowanie i mógł uważać, że stanowiło ono przestępstwo, a w świetle wskazywanych wcześniej aktów prawa międzynarodowego miał także prawo do wyrażenia swojego poglądu na temat zachowania powoda tak długo, jak długo wskazywał, że to jest jego pogląd. Taki wniosek można zaś, w ocenie Sądu Apelacyjnego, wyprowadzić z całościowego odczytania wszystkich wypowiedzi pozwanego, których dotyczyło żądanie powoda. W związku z tym nie można przyjąć, że pozwany twierdził, że powód jest przestępcą, bo został wcześniej prawomocnie skazany. W rzeczywistości wskazywał on jedynie na to, że powód popełnił czyn, który w jego ocenie stanowi przestępstwo i który powinien stanowić przedmiot postępowania karnego. Wypowiedzi pozwanego nie pozwalają więc na uznanie, że w takim sensie, jak powód przedstawiał w toku postępowania, doszło do naruszenia jego dóbr osobistych w spornych wypowiedziach pozwanego. Zrozumiałe jest, że powód interpretuje te wypowiedzi w korzystny dla siebie sposób, czując się subiektywnie nimi dotkniętym i skrzywdzonym, ale wszechstronna i obiektywna ocena argumentów obu stron przez sądy orzekające w tej sprawie prowadzi do wniosku, że nie ma podstaw do uwzględnienia stanowiska powoda, że pozwany bezprawnie naruszył jego dobra osobiste, ponieważ niewątpliwie nie wypowiadał się on powodzie i jego czynie w sposób kategoriyczny i nie stwierdził, że powód jest przestępcą we wskazanym przez niego znaczeniu, tj. osobą prawomocnie skazaną za popełnienie przestępstwa. Pozwany wskazywał jedynie, że powód jest przestępcą, ponieważ popełnił czyn, który w jego ocenie jest przestępstwem i który będzie przedmiotem oceny prawnokarnej. Czyn ten następnie rzeczywiście był przedmiotem oceny prawnokarnej zakończonej pomyślnie dla powoda. Jednak ta ostatnia okoliczność nie powinna wpływać na ocenę dopuszczalności wyrażenia przez pozwanego opinii o tym czynie, która niewątpliwie była krytyczna, ale w chwili jej wyrażania z pewnością nie była bezpodstawna, a tym bardziej oczywiście bezpodstawna. Mieściła się bowiem ona w ramach korzystania z tego samego prawa, na które powoływał się powód w odniesieniu do tego samego zdarzenia z dnia 13 września 2007 r.

W związku z tym, podsumowując dotychczasowe rozważania, stwierdzić można, że powód tylko werbalnie – tak jak wskazywał w swoich zeznaniach złożonych podczas ponownego rozpoznania sprawy (zob. zapis jego nagrań na płycie CD – k. 392) – uznaje prawo innych osób do swobody wypowiedzi, włącznie z krytyką lub negatywną oceną jego twórczości artystycznej. W rzeczywistości powód nie dopuszcza jednak możliwości przyjęcia oceny, że jego wypowiedzi i zachowania, podejmowane w ramach twórczości artystycznej, co do których sam ma świadomość, że są kontrowersyjne, mogą być przez inne osoby oceniane krytycznie, nawet do takiego stopnia, jak uczynił pozwany, który uważał je za przestępstwo. W ocenie Sądu Apelacyjnego, te normy i zasady demokratycznego państwa i społeczeństwa, na które powoływał się powód w tej sprawie, niewątpliwie należy uwzględnić i podzielić, ale jednocześnie należy stwierdzić, że tak jak powodowi wolno wyrażać w jego twórczości nawet kontrowersyjne poglądy, tak samo innym osobom wolno również krytycznie, a nawet kontrowersyjnie, oceniać jego twórczość oraz związane z nią wypowiedzi

i zachowania powoda. Jak zaś wyjaśniono, wypowiedzi pozwanego były jedynie oceną, i to oceną, która w ówczesnym stanie rzeczy wcale nie była pozbawiona uzasadnionych podstaw.

W związku z tym zasadniczą przyczyną oddalenia apelacji jest uznanie, że trafna była ta druga podstawa oddalenia powództwa, którą Sąd Okręgowy przedstawił w końcowej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku w postaci przyjęcia, że wypowiedzi pozwanego nie były bezprawne, ponieważ mieściły się w dozwolonych granicach swobody wypowiedzi. W konsekwencji mniejsze znaczenie w sprawie mają pozostałe kwestie i zarzuty, na które przede wszystkim powoływał się powód w pisemnej apelacji i w ustnym wystąpieniu jego pełnomocnika na rozprawie apelacyjnej. Powyższe zarzuty odnoszą się bowiem do tego, czy można przyjąć w tej sprawie, że doszło do naruszenia art. 5 k.c., tj. czy Sąd Okręgowy zasadnie uznał, że żądanie powoda stanowiło nadużycie przysługującego mu prawa podmiotowego do ochrony jego dóbr osobistych.

W tym zakresie można, zdaniem Sądu Apelacyjnego, dostrzec sporo racji w argumentacji powoda, że dyskusyjna i kontrowersyjna jest koncepcja istnienia odrębnego dobra osobistego w postaci uczuć religijnych po stronie pozwanego, które z kolei zostały naruszone przez powoda w wyniku jego zachowania podczas koncertu w dniu 13 września 2007 r. Te argumenty nie są jednak wystarczające do podważenia poglądu Sądu Okręgowego o sprzeczności żądania powoda z zasadami współżycia społecznego. Nie można bowiem oderwać – tak jak próbował uczynić w pozwie – zachowania pozwanego od zachowania powoda, które niewątpliwie było przyczyną kwestionowanych wypowiedzi pozwanego.

Inaczej rzecz ujmując, nie można oceniać wypowiedzi pozwanego, że powód popełnił przestępstwo lub że jest on przestępcą, w oderwaniu od tego, dlaczego pozwany tak powiedział. Gdyby zatem nawet uznać, że wbrew wcześniejszym wywiodom Sądu Apelacyjnego wypowiedzi pozwanego jednak wykraczały – tak jak wskazywał pełnomocnik powoda z powołaniem się m. in. na orzecznictwo innych sądów – poza dopuszczalne prawem granice swobody wypowiedzi, w tym również wypowiedzi krytycznej, a nawet kontrowersyjnej, to nie można pominąć – tak jak uczynił powód w pozwie – jego czynu, będącego przyczyną przedmiotowych wypowiedzi pozwanego. Z tego zaś punktu widzenia podkreślić należy, że nie ulega wątpliwości i nikt nie miał wątpliwości, zwłaszcza jeśli chodzi o organy procesowe, które oceniały zachowanie powoda w sprawie karnej, a także w obecnej sprawie cywilnej, ponieważ wskazywał na to zarówno Sąd Apelacyjny, który poprzednio rozpoznawał tę sprawę, jak i Sąd Okręgowy, który wydał zaskarżony obecnie wyrok, a także Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 5 marca 2015 r., że zachowanie powoda, chociaż w sensie prawnokarnym nie zasługujące na uznanie za przestępstwo, było bardzo naganne i niedopuszczalne oraz nieakceptowalne, zwłaszcza w polskim kręgu kulturowym, w którym chrześcijaństwo i Kościół (...), mają bardzo duże znaczenie, w przeważającym stopniu o pozytywnym charakterze. W związku z tym nie można uznać, że skoro czyn powoda nie został uznany przez sądy karne za przestępstwo, to w ogóle nie był niczym nagannym i nie zasługuje na negatywną ocenę, nie wyłączając nawet bardzo kontrowersyjnej oceny. Wprost przeciwnie, stwierdzić należy, że zasługuje on na taką ocenę właśnie z perspektywy art. 5 k.c. Gdyby więc nawet przyjąć, że pozwany nie powinien tak krytycznie wypowiadać się o czynie powoda, a tym samym jednak wykroczył w swoich wypowiedziach z dnia 20 marca 2008 r. poza granice swobody słowa (dopuszczalnej krytyki), to uwzględniając przyczyny jego wypowiedzi, w szczególności to, że nie można uznać, że oczywiście i niewątpliwie wiedział on, że żadnego zachowania przestępczego po stronie powoda nie było, ale mimo tego – zwłaszcza w celu dokuczenia mu lub szykanowania go – całkowicie bezpodstawnie prezentował pogląd, że powód popełnił przestępstwo, a zatem że była to jedynie niedopuszczalna insynuacja z jego strony, nacechowana dodatkowo chęcią dokuczenia powodowi, który nie zrobił niczego zasługującego na tak krytyczną ocenę, choćby nie prawnokarną, to dopiero wtedy można byłoby uznać, że w tych okolicznościach nie może być jakiegokolwiek mowy o nadużyciu prawa podmiotowego ze strony powoda. Jednak po uwzględnieniu okoliczności leżących po stronie powoda, mimo jednoznacznego stwierdzenia, że wolno było powodowi wypowiadać się w taki sposób, czy też wyrażać w ten sposób swoje poglądy w ramach jego twórczości artystycznej, uznać należy jednocześnie, że powód musi liczyć się z tym, że inne osoby co najmniej równie kontrowersyjnie będą korzystać z prawa do krytyki jego twórczości.

Jest to normalna sytuacja w społeczeństwie demokratycznym, w którym ludzie mogą się różnić i mieć różne poglądy. Nie oznacza to jednak, że w takiej sytuacji powód może korzystać z przysługującego mu prawa podmiotowego z tytułu

ochrony dóbr osobistych do próby zakazywania innym osobom wyrażania krytycznych ocen i opinii o jego twórczości i związanej z nią jego zachowaniu. Takie żądanie nie mieści się więc w granicach wykonywania tego prawa i w ustalonych w sprawie okolicznościach należy je uznać za jego nadużycie w rozumieniu art. 5 k.c. W konsekwencji Sąd Okręgowy trafnie dopatrył się również takiej podstawy oddalenia powództwa, wobec czego zarzut naruszenia powyższego przepisu należało uznać za chybiony. Podkreślić należy, że taką samą ocenę co do sprzeczności żądania powoda z zasadami współżycia społecznego wyraził również orzekający obecnie skład Sądu Apelacyjnego, który zapoznał się z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego i w rezultacie doszedł do wniosku, że może aprobować zarówno ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, jak i wszystkie wnioski tego Sądu. Powód nie zdołał przekonać w apelacji, że uzasadniona jest odmienna ocena jego żądania niż wynika z pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako pozbawioną uzasadnionych podstaw. Ponadto orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego na mocy art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 109 k.p.c., art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. odpowiednio do wyniku sprawy w tej instancji.

SSA Ewa Tomaszewska SSA Marek Machnij SSO Mariusz Wicki